

# SPOT KANIA

NIEZALEŻNE ✦ PISMO  
MŁODYCH KATOLIKÓW

WARSZAWA ✦ KRAKÓW  
NR 11 LUBLIN 1980

## S P I S T R Z E S T O C I

ka. Jan Zisja	Spójrzmy ku Ukrzyżowanemu . . . . .	str. 3
	W 40 rocznicę Katynia . . . . .	" 8
<b>DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI</b>		
	Komunikat za 173 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski " 10	
<b>MŁODA EUROPA</b>		
	Wywiad z Larsenem Eskblendem, prezesem EDS . . . . .	" 14
	Wywiad ze Stefanem Dingerkusem, w-przewodniczącym	
	RCDS z RPH . . . . .	" 20
	Wywiad z Peterem Yonkiem, uczestnikiem ESSY . . . . .	" 27
	List otwarty do redaktorów i czytelników "SPOTKAN" . . . . .	" 31
	Józef Knecht Młodzież i działanie społeczne . . . . .	" 34
	Włodzisław Fenrych "Magor i spółka" czyli kilka	
	słów o czeskiej "Drugiej kulturze" . . . . .	" 40
	Aleksander Rozenfeld Poemat o mieście Lublinie . . . . .	" 43
	Rozmowa z profesorem H. Wereszyckim . . . . .	" 51
<b>W OKU CYKLOWU</b>		
	O obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem . . . . .	" 58
	Zeznanie świadka więźnia Jakuba Grojnowskiego . . . . .	" 62
	Jerzy Harbut Była Polaka . . . . .	" 84
	HT Uwagi o polskiej wojnie domowej. . . . .	" 85
	Piotr Woźniak W świecie bez ludzkiego oblicza . . . . .	" 99
	Był wśród nas. . . . .	
	August E. Mielczak (1895 - 1951) . . . . .	" 121
<b>RARETY WYDARZENIA OPINIE</b>		
	Obrzędy świeckie... w Polsce (123) w NRD (125)	
	w Bułgarii (127); A. Zawada - Przetłumaczenie bariery	
	strachu (130) Represje (133)	
<b>DOKUMENTACJA</b>		
	A. Morker o Kościele (134) Sprawa byłego posła R. Bendere (158)	
	Oświadczenie KPSN (161) Uwagi wyjaśniające do Deklaracji	
	Ruchu "Światło - Życie" (162) List "Spotkań" do "KOS-a" (164)	
	List S. Kisielewskiego do organizatorów Tygodnia Kultury	
	Chrześcijańskiej w Przemyślu (165)	
	Listy do Redakcji . . . . .	167



*Aleksander Rozenfeld*

# POEMAT O MIEŚCIE LUBLINIE

- k. słowskim przedmieściami przechadza się cień Czechowicza  
nie poznaje miasta  
już nie wielojęzyczny tłum  
to nie ten targ  
gdzie sprzedać kupić pohandlować  
ulicą idą ludzie  
nie zauważą jeden drugiego  
nie masz człowieka  
ni ryki ni chałata  
nie przeciągnie się przez usta pochwalony  
szalom nie usłyszysz  
nie zamieszka dobre słowo u początku dnia
- I to nie miasto dla poetów  
ptaki stąd uciekają przy leda chłodzie  
i wistry tu wieją nieprzyczynne  
ze wszystkich stron świata  
najuciążliwszy jest wachód  
to stamtąd zadżumione powietrze  
nieradość powszechna  
gorzki smak żytniej wódki
- II sennie tutaj i cicho  
nową zwierzynę na odstrzał przeznaczają  
polują myśliwi w ciemnych zaułkach miasta  
chowają się po kątach herasimiuki  
ale wnet ich dopadną  
by z grubej lufy posłać w dupsko  
plekącą sól ze érutem  
sennie tutaj i cicho  
po kościółkach tylko śmielsza myśl podniesie głowę  
dziś odwrotnie niż u starego biskupa  
nie masz mądrości w mieście  
„dumny klecha w sobie mądrość nosi  
Ludwiku wierzę mocno z katakumb wyjdzie prawda  
i ulice obsiadzie nasza odyseja  
z zadowolonego icoza wstanie teka gorycz  
że wstydem płonąc będą wiec cały sumienie  
tych co głowy w piasek co nie wiedzieli mak naszych  
gdy prześwietna ignorancja rozkaz wydawała  
osadzenia w celach wszystkich których duma  
czoła do góry podnosiła
- III tu nie zamieszka ładne prawdziwe miłość  
jeśli nawet jej cień przemknie przez to miasto



nie napotka szlachę - zbiegłkiem zeszło  
na swą, przelotnie także nie, ssa nie, chodzie  
na trynitarckie, wież, kogut rżewiące  
przy krasnawskie, tranie pijani szmondacy,  
liczą grosze ostatnie na wieczornego ceite  
na sygnale ostro w lubartowską skrzęca  
realizacja, na karetkę naszym woleńsycor kaprze!  
o samorealizacji

IV nie na się gubie utopić  
najlepszą wodą zaledwie do kostek sięga  
w kamfowym nurcie rycy do góry bruchami pływają  
śnięte od trucianny banału  
a tak tu wszyscy z siebie kontenci  
jak gąsiki Pana boga ze kolana zlapali  
że metaforę urzek znają

V skrzydła podcinają skutecznie  
specjaliści od kulta codzienności  
dzień do dnia podobny noc do nocy  
myśl śmiejąc, wertko wie' unosi  
byleby tylko opłotki mie te  
rycnie opuścić ciało  
oddech ulgi że spokój  
że nic i nikt nie zakłóci  
błogiej ciszy bezmyślności

VI pani liryka tutaj na strychach mieszka  
ulic żkotej gromadzkiej cyrulicznej pola  
gdy wejdziesz w te podwórca  
to jaktyś się znalazł w wiecznym mieście  
skrzyżowania danteo i breughla  
ze słowiańską bielizną rozwieszoną na sznurach

VII anie nie historia nie przeszłość pisana  
na litewskim placu już dosyć kamienia  
przeszłość tak się taka co przyszle wspomaga  
co daje siłę mądrości trwania i przetrwania  
w kościołach już dosyć pień o duszy pamięci  
na lubelskich cmentarzach dzień zaduszny  
trwa - rok cały

VIII ja o dniu dzisiejszym o tych co za pamięć  
o przeszłości dzisiaj po mordach dostają  
precz parszywa historio dziwko nastych czasów  
dwudziestoletni o siebie dzisiaj muszą walczyć  
cóż im po historii choćby najwspanialszej  
gdy z dnia dzisiejszego egzamin na dwójkę wypełnie  
tylko z tobą nie spać i nie śnić o nierealnym  
twoją dłoń trzymać na swoim tętnie  
lucyferze który jesteś wyobraźnią  
tylko z tobą w kilku miejscach narez jednocześnie  
odległych od siebie o wieczne lody  
tkać mogą pajęczą nić wiersza  
ty w tym mieście rządysz  
bajeczny czarcie rzeczywistości  
nocą w trybunale nadal twój sąd sędzi  
tych es dniem pochopne nazy, t wyroki ferują  
nie śpią w nocy izienni sędziowie

diałał spód nie są,  
po sumieniu techną wyrzutki

Do OBYWATELA PREZYDENTA MIASTA LUBLINA  
inż. Longina Zielńskiego  
szanowny obywatelu prezydencie  
rezydencie co kocha miast konia dosiadasz  
wśród swoich doradców zatrudnij poetę  
na wieżaczy etat miasta  
codzienność nasza to koszmarny żart  
szamotanie się między  
scyllą kłamstwa i charybdą prawd  
daj jednemu z nas  
szansę etatowego kochania

Lublin grudzień 1979



tywego Kościoła" a od roku 1976 "Ruchem Światło-Życie".  
Obie te rzeczywistości - duszpasterstwo i ruch - aczkolwiek ściśle ze sobą zespolone, jak przyczyna i skutek - nie pokrywają się ze sobą, chociaż mieszczą się całkowicie w wiązki soborowej Ksćcioła - wspólnoty.

5. Powyższa sytuacja tłumaczy zarzuty, dlaczego osoby, które podpisały Deklarację V KKO Ruchu Światło-Życie z 2 marca br. mogły w pewnym sensie występować w imieniu Kościoła, aczkolwiek nie działały wprost w porozumieniu z Hierarchią Ksćcioła. Są sytuacje, w których katolicy, duchowni i świeccy, muszą podejmować decyzje na własną odpowiedzialność, w oparciu o swoje chrześcijańskie sumienie i swoje eklezjalne "my". Problemy, których dotyczy Deklaracja z 2 marca, należą właśnie do klasycznych problemów, w których katolików, zwłaszcza świeckich, obowiązuje działanie na własną odpowiedzialność i ryzyko, w oparciu tylko o nakazy chrześcijańskiego sumienia, gdzie nie można ubezpieczyć się i zrzucić z siebie odpowiedzialności przez zwracanie się po decyzję odgórnie, do tych, którzy reprezentują "władzę". Taka postawa jest wyrazem dojrzałości chrześcijańskiej, dla przedstawicieli Hierarchii natomiast, którzy w takiej sytuacji zresztą nie mogą wydawać konkretnych i wiążących dyrektyw, oznacza ona umocnienie oddolne jej stanowiska w walce o prawa Kościoła, Narodu i Człowieka.

ks. Franciszek Blachnicki  
3.05.1980 r.

Uwagi wyjaśniające zostały sporządzone na życzenie  
Sekreterza Episkopatu Bp. B. Dąbrowskiego.

X

X

Redakcja  
Niezależnego Pisma  
Księdzyn Katolików  
Spotkania

Do  
Niezależnej Oficyny  
Wydawniczej

Liczne i wartościowe publikacje Niezależnej  
Oficyny Wydawniczej są od kilku lat ważnym wydarzeniem  
w kulturze narodowej poszerzającym margines jej wolności.  
Aresztowania pod prowokacyjnym zarzutem jej kierownika  
Mirosława Chojęckiego zwraca uwagę zarówno na jej stan  
jak i na sposób administrowania nią zaprzeczający natu-  
ralnym prawom człowieka i łamiący międzynarodowe i kon-  
stytucyjne zobowiązania władzy. Czyż nie jest to kultura



aresztowania! Jej stan czyni pożądanymi zmiany których dobrym początkiem jest działalność wydawnicza niezależna od cenzury, uprawiana w kilku ośrodkach wydawniczych, z których NOW-a z rocji na ilość i jakość publikacji zajmuje bez wątpienia miejsce wiodące.

Zdajemy sobie sprawę z ogromu pracy, jaką włożyć trzeba w każdą niezależną publikację. Dlatego m.in. z uwagą i nadzieją witeliśmy i witac będziemy każdą jej pozycję. Wolne słowo jest dla nas wszystkich sprawą najcenniejszą. Co więc, którzy je głoszą i realizują zasługują na publiczny szacunek i pomoc.

Podobnie jak wielu innych żądamy wolności dla kultury. Podobnie, jak inni, żądamy uwolnienia Mirosława Chojeckiego. Miejsce dla niego jest wśród nas, w kręgu wolnych walczących o wolność dla innych.

Redakcja "Spotkań"

Lublin, Warszawa, Kraków 19.IV.1980 r.



Warszawa, 24 kwietnia 1980 r.

DO PT ORGANIZATORÓW  
TYGODNIA KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ  
W WOJEWÓDZTWIE PRZEMYSKIM

W dniach 19 i 20 kwietnia roku bieżącego wygłosić miałem w Białymstoku, na zaproszenie tamtejszego Duszpasterstwa Akademickiego szereg wykładów w kościele św. Rocha i innych.

Tematy: "Prądy ideowe we współczesnej Polsce" oraz "Piśmiennictwo polskie w kraju i za granicą". Tematyka odczytów uzgodniona została z Duszpasterstwem Akademickim w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

W sobotę 10 o godzinie 8 rano zatrzymany zostałem w pociągu do Białegostoku na dworcu Gdańskim i po wylegitymowaniu odwiezion do Komisariatu MO Warszawa-Zoliborz. Tam, po krótkim przesłuchaniu i pobieżnej rewizji odebrano mi dwa egzemplarze pisma "Bratniak", oraz broszurę Józefa Kuśmierka, sporządzając protokół.

Następnie po długim oczekiwaniu /w sumie około 8 godzin/ oświadczone mi, że będę zwolniony, ale żebym nie wybierał się na oczekujące mnie w przyszłości wykłady w kościołach, bo zostanę również zatrzymany, i to nie na tak krótko. Oświadczyłem, że wykłady w kościołach wygląszam od przeszło 20 lat i nigdy jeszcze nie zostałem zatrzymany, bowiem są one legalne i zgodne ze statutem Kościoła w Polsce. W odpowiedzi usłyszałem, że odczyty te wykraczają poza ramy religijne, więc "Kościół bronić was



*Byli wśród nas...*

## AUGUST E. FIELDORF (1895-1953)

Przypominamy jeszcze jeden życiorys zaczerpnięty z martyrologium narodowego, przykład losów ludzi pokolenia, które poniosło największe ofiary, służąc od wczesnej młodości sprawie niepodległości i suwerenności Polski, najczęściej z bronią w ręku, w bezpośredniej walce z jej odwiecznymi wrogami.

Ten życiorys, podobnie jak wiele innych kończy się przedwczesną śmiercią, ściślejsz mordem dokonanym z "wyroku" sądu kepturowego bezpieczeństwa w więzieniu mokotowskim przy pełnej aprobacie władz PRL. Tym razem morderstwo zostało dokonane na byłym dowódcy Kedywu, a więc tym, który od końca 1942 roku do maja 1944 faktycznie dowodził bieżącą walką w okupowanym Kraju, pod którego bezpośrednim kierownictwem wykonane były owe słynne akcje jak ta "Pod Arsenalem", "Góral", "Tadma", szmach na Kutocherg i wiele innych, w których ginęli najgorzej oprawcy hitlerowcy, lub odzyskiwali wolność bojownicy podziemia, znajdujący się w rękach wroga. Zginął w owych latach, które jak na kpinę nazywano potem "okresem błędów i wypaczeń", a niektórzy "polacy intelektualistów", mając na myśli dokonane wówczas zbrodnie, mówili o "grymasach historii" /K.Koźniewski o losach K.Moczerskiego, "Odra" 1973 nr 9/.

August Emil Fiedler, gdyż o nim tu mowa urodził się 20 marca 1895 r. w Krakowie. Już jako uczeń gimnazjum wstąpił do Związku Strzeleckiego a w sierpniu 1914 r. do Legionów Polskich, walcząc w IV batalionie I Brygady a następnie w I p.p.Leg. Po kryzysie przysięgowym został wcielony, jak wielu innych legionistów z zaboru austriackiego, do armii austriackiej i wysłany na front włoski. W 1918 roku powraca i wstępuje do odrodzonego Wojska Polskiego. Awansowany w 1919 r. do stopnia kapitana odbywa kampanię 1920 roku w I p.p.Leg., w którym pozostaje do roku 1925. W latach 1925-1931 pełni funkcję komendanta obwodowego PW, awansując w międzyczasie 1928 do stopnia majora. W latach 1931-1935 jest zastępcą d-cy I-go p.p.Leg., awansując w 1932 do stopnia podpułkownika. W latach 1935-1938 pełni odpowiedzialną funkcję z-cy d-cy KOP-u /Korpus Ochrony Pogranicza/ a od marca 1938 do października 1939 d-cy 51 p.p. w Brzeżanach. Wraz z tym pułkiem walczy w składzie 12 Tarnopolskiej DP w południowym zgrupowaniu armii Prus na Kielecczyźnie a następnie w zgrupowaniu Sandomierz płk.A.Sikorskiego.

Po Kampanii Wrześniowej przedostaje się przez Węgry do Francji. Kończy tam kurs dla oficerów sztabowych i pozostaje do dyspozycji gen.Sosnkowskiego, awansowany w 1940 roku do stopnia pułkownika.



W 1942 roku przerzucony zostaje do okupowanego Kraju /ps. Lut, s, Sylwester, Nil, Maj/. Przy końcu tego roku zostaje mianowany d-cą Kedywu i na tym stanowisku pozostaje do maja 1944 roku.

Zo października 1944 awansowany do stopnia gen.bryg. zostaje z-cą kom. organizacji Nie. Aresztowany w marcu 1945 roku przez NKWD w Berlinie zostaje wywieziony do Związku Radzieckiego skąd powraca w 1947 roku. Wkrótce potem aresztowany przez Bezpiekę skazany został na karę śmierci i 24 lutego 1953 r. stracony w więzieniu mokotowskim. Oprawcy hitlerowscy zostali w pełni usatysfakcjonowani. Po październiku został wyrokiem Sądu Najwyższego zrehabilitowany, ale generalna prokuratura nie potrafiła rodzinie zamordowanego wskazać miejsca spoczynku jego ciała. Posiada więc jedynie symboliczną mogiłę na Wojskowym Cmentarzu na Powązkach.

Odnaczony był Orderem Virtuti Militari, Polonią Restituta, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i innymi odznaczeniami.

Przekazujemy ten życiorys w depozyt pamięci młodego pokolenia Polaków aż do czasu, kiedy będzie mógł być otoczony jawną i powszechną czcią.

J.S.